

## PIOTR MASŁOW ur. 1924;

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Rozrywki
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, kino, kina, obyczaje, rozrywki

### Rozrywki

Na Starym Mieście było kino Rialto. Nie wiem, kto był właścicielem, ale tam było najtaniej. Nie wiem, czy to kino dzisiaj jest, czy nie ma. Zaraz za Rialtem był taki klub Sokół. To tam młodzież przychodziła. I fabryka octu Goździńskiego była, zaraz z tyłu za katedrą. Ale czyje to? Nie, to był Polak. Ile kin było w Lublinie? Gwiazda była na Bernardyńskiej, koło kościoła Bernardynów, to sama młodzież szkolna przychodziła. Kino Apollo, to tak jak dzisiaj jest Peowiaków. To już było takie troszeczkę lepsze kino, tam już bilety droższe były: od 50 groszy do złotych. I kino Korso za Europą. Dziś jest zburzone. Podczas okupacji było tylko dla Niemców, ale to już było naprawdę kino z prawdziwego zdarzenia i to Niemcy dla siebie zatrzymali i później zburzone zostało, wysadzone w powietrze. Więc jeszcze jedno było kino, żydowskie, Stylowe, koło Poczty, gdzie upadła bomba, gdzie jest pomnik Czechowicza. Więc tu było kino Stylowy, a na samym rogu Kościuszki i Krakowskiego Przedmieścia była ogromna drogeria i tam padła bomba, a druga bomba padła naprzeciw Poczty, ale nie wybuchła, bo z Poczty by nie było nic.

Była Kasa Przemysłowców, to ja nie wiem co tam jest dzisiaj, jakiś bank zdaje się Ochrony Środowiska. Jak był Plac Litewski, to na Placu Litewskim w tym pałacu mieścił się DOK, nie DOW. To była Dywizja... jakiegoś wojskowego dowództwo, bo tam mieszkał generał Smorawiński, który został zamordowany w Katyniu.

Przy kinie Venus była piękna owocarnia, to to wiem, bo była ładna Żydóweczka. To tam żeśmy chodzili na ciastka. Kiedyś się nie szło tak jak dzisiaj do kawiarni. Dziewczynka, żeby poszła sama do kawiarni! To ja nie wiem! Albo żeby dziewczyna zapaliła papierosa publicznie! To tylko zapaliła prostytutka. Stała w bramie, żeby się odróżnić, bo nie wolno im było chodzić i mogła zapalić papierosa, to wtedy się wyróżniała, to już było wiadomo kto to jest. Ale tak, żeby dziewczyna poszła... Gdzie chodziły? Była jedna taka owocarnia, druga była przy gimnazjum Czarneckiego na Bernardyńskiej, czynna prawie do 12. To tam się szło na wodę sodową i na ciastko. Na to było nas stać raz w tygodniu. Młodzież nie miała tak, jak dzisiaj ma, pójdzie sobie do restauracji, czy do kawiarni, nóżkę na nóżkę i papierosa zapali. Nie. Do kawiarni to było za drogo, bo tam kawa kosztowała chyba złotówkę, to nie każdego było stać. Było ciężiej z pieniędzmi, trzeba to przyznać. Kto dobrze zarabiał? Kolejarze. Wojsko i kolejarze, no i urzędnicy - oni mieli dobrze.

Data i miejsce nagrania	1998-05-01, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Stachura
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"